

Luc

"Co Z Ta Polska"

Visit "[Co Z Ta Polska](#)" on MotoLyrics.com

H.I.P.-H.O.P. to nie chcec bycia strazakiem
Z tego sie nie wyrasta jak Jozin z bagien
Tak wiec odwaznie zaleznie podazam swym szlakiem
Szanuje wiernego, gardze sezonowym krzakiem
Jestem uswiadamiaczem wiec oglupiacze poluja
Na mnie jak na smerfy Klakier
Wypracowuje marke, to rymu szlachetny lakier
Wtem rak kiedy mnie dopada zwatpienie, mam
odechcenie
Jestem pracusiem na minusie
Mimo ze sie na globusie nie leni
Tez ulegam pokusiecklo niezlomnie mnie, oniemienie
Nie mowie, ze nie uwierzenie w to
To sprzeniewierzenie lecz
Nikczemnie chce czy nie to otoczenie
Wszczelo wrzenie we mnie, oto ma odsiecz
Plyte te czynie jako naczynie w ktorym krew
Zagotowuje co dzien sie, slowa to moj miecz
Niepewnie tnie mnie niemy krzyk o przelom przeprzy
Kro, ze oprócz tej zenady kazdy jak Wikipedia
Wierzy, ze od drugiego lepszy
Wszystko nalezy sie za free a przede wszystkim mp3
Wiec na laczach ruch jak na helu przeprzy
Kro mi, ze brzydko okradaja nas mowie
To za wielu toniemy tonieprzy
Jemne jak zmiana pieluch
Lub piwo bez chmielu w glowach sie pieprzy
Chyba czas je przewietrzyc
To mania okradania sowietow
Lata kombinowania kazdy cwaniak
Od opodatkowania do skasowania biletu

[x2]

Prawda gorzka jak chwila slocca tu krotka
W Polsce sprzedaje sie tylko godnosc i wodka
Prawda gorzka jak chwila slonca tu krotka
Sztampa, plagiaty, kielbasa, disco i wodka

Patrz kurwa mac stali na sali
Machali mi rekami nogami sami sie deptali cali
patrz ustami wykrzykiwali moj rap azali

mieli kupili czy kazdy kradl
spalimy bat zrobimy fot
ile masz lat malolat, ale z ciebie kot
zrobmy se lot desperado jak Salvador Dali
oto moj pot, oto moj glock cie rozwali
na sali jest Fokusmok, krok cie dzieli od
stop, kilku stali miecz wykuwa mlot
pelen detali nazywali by go
chodz mam to cos co cie powali
masz mp3 nie masz sie czym chwalic
masz ta plyte, moze cie ocalic
o boze nie masz co palic
wysluchali, do cna wyjebali
na smietniku kultury sie czai
jak straz nocna czeka na skok na fali
od podstaw znow z goww anomalii ich i rzemiosla
droga prosta szla po podpalonych mostach
z dwoch stron stali, wysylali w postach
i podpalali cos w nas

Hipoteza brzmi - ci ludzie nie maja kasy
Ja, uhm, ci ludzie nie maja klasy
Kazdy lasy na frikowe rarytasy
Stad te nasze jezykowe wygibasy
Zapnij pasy protegowany tej rasy
Wodzi na zawarcie przymierza
Jak sub-basy spotegowany masyw
Otwiera przed soba sezam
Ale co tam mamy totalne szczescie
Gramy co kochamy najczesciej
Nasuwa sie pytanie czego chciec wiecej?
Moze po prostu mamy zle podejscie
Mysle, ze nawet majac miliard w rozumie
Nie potrafilbys tego zrozumiec
Poki co w sumie musze to uniesc
Gdy pasozytem staje sie konsument

Wszedzie dwoch zawodowcow kontra stu konformistow
Mowia, ze jestem mistrzem slowa
A czuje sie niczym pastuch
I chyba brak mi slow
Tony kontrastow z mej nadziei zrobily Tiramisu
Wieje mi realizmem, kocham ojczyzne
Ktora ma system wyciskajacy nam na moralnosci blizne
Co dzien przez biznes trace swa podobizne
Honor przypomina mi na wynos tania chinszczyzne
Walczyc o wizje czy wygodnie wyzyc pokykajac trucizne
Szacunkiem w srodowisku nie nakarmie rodziny,
predzej zawisne
W powietrzu jak Trinity w Matrix'ie jak woda w Wisle
skisne

Stoje na rozwidleniu, powietrze cuchnie nibylandii
tragikomizmem
Etyka myli mi sie z debilizmem
Lizne misie, blant mi tli sie, mitlich fluchel
Tomku Lisie jak chyba wiem co z ta Polska
To malinowy soviet mental kisiel

[x2]

Prawda gorzka jak chwila slonca tu krotka
W Polsce sprzedaje sie tylko godnosc i wodka
Prawda gorzka jak chwila slonca tu krotka
Sztampa, plagiaty, kielbasa, disco i wodka

Thanks to razvan

Visit [Luc](#) page on MotoLyrics.com, to get more lyrics and videos.